

HUSSEIN BOUGSIAA, LUCYNA KOPCIEWICZ,
TOMASZ NOWICKI

Institut Pedagogiki, Uniwersytet Gdański
e-mail: wnshb@ug.edu.pl, pedlk@univ.gda.pl,
tomasz.nowicki1982@wp.pl

Współczesna dronosfera. Socjalizacja i uczenie się w globalnej „kulturze czujników”

W artykule autorzy dokonują analizy współczesnej dronosfery i figury drona w kontekście wyłaniającej się logiki wszechobecnego nadzoru i „kultury czujników”. Argumentacja zaprezentowana w artykule nie dotyczy wyłącznie dronów jako maszyn, ale dronizacji jako procesu rozwoju wszechobecnego, stale czuwających, połączonych siecią, sensorów, zaprojektowanych z myślą o automatycznym gromadzeniu i przetwarzaniu danych oraz generowaniu przez system automatycznych odpowiedzi. Analizujemy społeczne implikacje procesów dronizacji w wielu sferach społecznej praktyki, w sferze codziennych interakcji, w nauczaniu, rozrywce, socjalizacji i kształtowaniu się tożsamości. W artykule podejmowany jest również problem zmilitaryzowanej racjonalności właściwej globalizacji, codzienności i współczesnej kulturze.

Słowa kluczowe: *dron, społeczeństwo nadzoru, kultura, globalizacja, wojna z terroryzmem, uczenie się*

Celem artykułu jest rekonstrukcja najważniejszych wymiarów pola dyskursywnego związanego z dynamicznie rozwijającą się technologią dronów oraz dronem jako maszyną – emanacją globalnych zależności politycznych, gospodarczych i kulturowych, określanych współcześnie mianem społeczeństwa nadzoru*. Praca rekonstrukcyjna jest tu niezbędna, aby zrozumieć procesy konstrukcji współczesnych tożsamości

* Tekst powstał w ramach projektu NCN 2013/09/B/HS6/03091 zatytułowanego *M-rodzice i m-dzieci. Bezprzewodowa socjalizacja i uczenie się w kulturze cyfrowej.*

w nadzorczych ludzko-nie-ludzkich assemblażach (Haggerty, Ericson 2000), by zrozumieć procesy utrwalania się nowych sposobów widzenia, rozumienia i doświadczania świata oraz właściwe tym relacjom procesy społecznego uczenia się. Przyjmując perspektywę posthumanistyczną, uznajemy że dron jest swoistą „maszyną pedagogiczną”, produktywnym elementem sieci (Latour 2010), w której współdziałają ze sobą podmioty ludzkie oraz nie-ludzkie. Zdronizowana kultura odnosi się do specyficznej infrastruktury technologicznej umożliwiającej automatyczne gromadzenie i przetwarzanie danych o użytkownikach przedmiotów (*smart objects*) i ich otoczeniu; umożliwiającej nieustanny monitoring – nadzór i opiekę. Zdronizowana kultura zawiera potencjały „bezzałogowej” socjalizacji i nauczania: nadzoru subtelnie ułożonego w przedmiotach codziennego użytku (Internet rzeczy), zbierających dane, podlegające profilowaniu i służących modyfikowaniu środowiska uczenia się. O ile z jednej strony możemy mówić o swoistym „czuwaniu” przedmiotów i ich nieustannej gotowości do optymalnego działania (model opieki), o tyle z drugiej – obsesja na punkcie czujników, monitoringu i bezpieczeństwa ma wyraźny związek z globalną walką z terroryzmem. Z tego względu poddajemy analizie także zmilitaryzowany aspekt dronosfery jako socjalizacyjnej ramy globalizujących się społeczeństw: projekt konstruowania współczesnych tożsamości kulturowych (technologiczno-ludzkich hybryd z jednej strony i ciał z drugiej), zarządzanie polityką lęku, figurą innego (terrorysty) i przybierającą na sile nekroetyką.

Warto, choćby skrótowo, odnieść się do historii dronów. Nazwa dron pojawiła się w języku techniki około 1936 roku jako określenie ruchomego celu dla artylerii przeciwlotniczej. Dzisiejsze drony są bezzałogowymi statkami powietrznymi, które zaczęły wzbudzać silny społeczny niepokój i pobudzać wyobraźnię w kontekście współczesnej, globalnej wojny z terroryzmem. W tym znaczeniu byłyby „młode” w sensie społecznym. Historycy idei wskazują jednak, iż bezzałogowce mają znacznie dłuższą i bogatszą historię sięgającą początków lotnictwa. Ich militarne pochodzenie jest jednak niekwestionowane. W militarnych odniesieniach zaistniały również w kulturze popularnej: Marilyn Monroe (Norma Jeane Mortenson) podczas II wojny światowej pracowała w fabryce zbrojeniowej produkującej małe bezzałogowe samoloty szpiegowskie. W tym artykule zamierzamy jednak poddać analizie współczesne idee „dronizacji kultury” (Andrejevic 2016, s. 21), która jest uwarunkowana najnowszą technologią.

Drony w kulturze. Kultura dronów?

Drony stały się poważnym przedmiotem zainteresowań badaczy współczesnej kultury niemal na całym świecie. Kulturotwórcza rola dronów wzrosła wraz ze zwo-

tem posthumanistycznym w naukach społecznych, a zwłaszcza zainteresowaniami kulturową sprawczością podmiotów nie-ludzkich. Na polskim gruncie wyrazem tego wzrastającego zainteresowania była choćby wrocławska konferencja zorganizowana przez Laboratorium Humanistyki Współczesnej zatytułowana *Czego pragną drony? Technologia, etyka i sztuka* (29 października 2015 r.).

Badawcze zainteresowanie dronami ma niewątpliwy związek z analizą współczesnych obsesji świata zachodniego na punkcie bezpieczeństwa i „kultury czujników” – responsywnych maszyn komunikujących się między sobą i komunikujących sobie oraz ludziom potencjalne zagrożenie. Zdronizowana kulturowa przestrzeń odnosi się w tym kontekście nie tylko do zjawisk związanych z panoptycznym nadzorem (dron byłby „boskim okiem”, badawczo przyglądającym się nam z góry), ale też do innowacyjnych zjawisk globalnej popkultury, takich jak komercyjny projekt *Love is n the air*, w którym pierwszoplanową rolę odegrał dron-Kupidyn, dostarczający kwiaty w dzień świętego Walentego (pomysł kwiaciarzy w Weronie), innowacji zapowiadających przeobrażenia w sferze usług: minidrony-kelnerzy dostarczający *sushi* do stolików klientów pewnej japońskiej restauracji, czy drony dostarczające przesyłki, jak w projektach firmy Amazon.

Śledząc przestrzeń dyskusji kulturoznawczych, filozoficznych czy z pogranicza sztuki i nauki, nie sposób nie odnieść wrażenia, iż rzeczywistym przedmiotem tych rozważań jest fikcja wytwarzana na temat dronów – debata na temat nie tyle faktycznych możliwości dronów, ile ich możliwości potencjalnych, lokowanych wyraźnie w planie przyszłości. Owemu namysłowi towarzyszy refleksja nad zmianą samego statusu maszyn w świecie zachodnim; maszyny wojenne służące zabijaniu, charakteryzujące się szybkością i mobilnością (Virilio 2008), ustępują miejsca maszynom widzącym i czującym, których funkcjonowanie opiera się na zasadach jasności, precyzji i wszechobecności. Drony są przedmiotami-podmiotami idealnie wpisującymi się w globalny postbiopolityczny porządek współczesności. Są egzemplifikacjami współczesnego życia w ludzko-nie-ludzkim assemblażu. Są też interesującymi obiektami analiz specyficznych technoestetycznych form władzy politycznej. Innymi słowy, w dronach zamieszkuje wiele zapośredniczonych technologicznie narracji na temat dominacji, wyzysku, zniszczenia, sprawiedliwości, emancypacji, oporu i wyzwolonej wyobraźni.

Śledzenie przemian kulturowego statusu drona-maszyny i zmian w postrzeganiu jego roli w ludzko-nieludzkim assemblażu przekonuje, iż jego kulturowe znaczenie jest bliskie znaczeniu cyborga, który – jak to trafnie ujęła D. Haraway – jest skondensowanym obrazem wyobraźni i rzeczywistości materialnej, hybrydą maszyny i organizmu, wytworem rzeczywistości społecznej i fikcji (Haraway 2003). W tym przypadku akcent pada na maszynę i fikcję. Rzecz jasna w refleksji nad zdronizowaną kulturą wyraźnie daje znać o sobie tendencja do monstrualizacji artefaktów (ich delegalizacja, wytwarzania awersji względem nich itp.). Tymczasem trzeba zwrócić uwagę na

globalne przemiany, które zaszły w relacjach ludzi i technologii: technologie przestały być wyłącznie narzędziami i protezami. Ludzie mają do technologii dużo bardziej empatyczny i intymny stosunek, być może dlatego, iż współczesne technologie – nie przestając być narzędziami kontroli – elastycznie wpisały się w relacje opieki, troski i ochrony (domu, stanu zdrowia itp.). Z tego względu społeczna fikcja wytwarzana na temat dronów wydaje się również bardzo dobrą drogą do uchwycenia socjalizacyjnego znaczenia dronofery. Drony można by ujmować jako „kulturowe węzły” – zbiory myśli, emocji, uczuć, izolowanych faktów, lęków, nadziei i obsesji związanych z nowymi typami robotów, technologią GPS, cyfrowymi kamerami i komunikacją zachodzącą dzięki mikrotechnologii. Ów „kulturowy węzeł”, a zwłaszcza jego afektywny komponent, ma niebagatelne znaczenie dla możliwości wyobrażenia sobie funkcji i ról odgrywanych przez drony w przyszłości. W wytwarzaniu hybrydy – fikcji i rzeczywistości społecznej, człowieka i widzącej maszyny istotne byłyby dwa „parametry” – operator i jego dron.

Co ciekawe, operator drona (zwany czasem pilotem lub *joystick masterem*) przeważnie jawi się jako mało oczywisty element tego assemblaża, jest rzadko brany pod uwagę w refleksji na temat kultury dronów. Tymczasem warto przemyśleć zarówno ideę częściowej niezależności dronów, jak i ideę związku drona z jego operatorem. W tym kontekście istotna jest reporterska praca E. Pilgingtona (2015) na temat skomplikowanych relacji operatora z militarnym dronem, z obrazem monitorowanego terenu i z ludźmi, których obserwował codziennie z *control room*. Kim są operatorzy dronów? Jak doświadczają wojny „oczami drona”? Jak doświadczają wojny „własnymi oczami”? Kim są operatorzy dronów komercyjnych, dronów wykorzystywanych w projektach humanitarnych, ekologicznych czy artystycznych? Jak doświadczają współpracy z dronami? Czy dron jest ciałem obcym czy raczej częścią ich ciała? Do tego wątku powrócimy w ostatniej części artykułu.

Drugim elementem ludzko-nie-ludzkiego assemblaża jest sam dron. Jaki typ doświadczeń łączy drona z ludźmi? Jak projektowana jest jego wszechobecność? Jaka będzie jego przyszła rola – zbuntowanego cyborga, beznamiętnego wykonawcy czynności zgodnych z procedurami, artysty, czy maszyny wyeksploatowanej do granic możliwości? Trzeba podkreślić, że najpotężniejszym z kolektywnych wyobrażeń jest wyobrażenie drona bez operatora, drona w pełni autonomicznego, wyposażonego we własną sprawczość. Ta forma fikcji odnosi się z pewnością do najbliższej przyszłości: latanie dronów w roju, umiejętności omijania przeszkód, samodzielnego wyboru optymalnej trasy lotu i optymalnych planów zdjęciowych przez drona, bez „konsultacji” z operatorem. Ta forma fikcji zakłada nie tylko sprawczość i niezależność bezzałogowców, ale i możliwość „zakwestionowania” operatora oraz jego eliminacji (Coley, Lockwood 2015).

Współczesna dronosfera – logika codzienności

Drony, podobnie jak współczesne technologie mobilne, ubieralne czy *smart objects*, są w sposób oczywisty przedłużeniem naszych zmysłów. Jednak w przypadku dynamicznie rozrastającej się dronosfery i konsekwencji kulturowych związanych z jej istnieniem możemy także wskazać na mniej oczywiste stwierdzenie – kultura staje się przedłużeniem dronów, zaczyna rozwijać się zgodnie z ich logiką działania. Ta nowa jakość kultury ma charakter globalny (Rothstein 2015), choć naszym zdaniem właściwszym określeniem byłoby stwierdzenie o dynamice globalności właściwej światu zachodniemu.

Jeśli naczelną z fantazji społeczeństwa informacyjnego była antycypacja przyszłości za pomocą modelowania danych, co pozwalało na identyfikowanie zagrożeń i ich niwelowanie, zanim się zmaterializują, to najistotniejsza z fantazji właściwych dronosferze jest wpisana w logikę wojny. Fantazją tą jest bowiem antycypowanie potencjalnych konfrontacji, starć i walk, zakładając brak strat własnych; identyfikowanie zewnętrznego wroga „gdzieś tam” i jego zneutralizowanie, zanim dotrze do „naszych brzegów”. Dronosfera wspiera się na kolektywnej obsesji zagrożonego bezpieczeństwa i zawiera dwa komplementarne obrazy – miejsca, z którego płynie niebezpieczeństwo, które trzeba czujnie obserwować i w razie potrzeby poddać precyzyjnemu ostrzałowi, oraz miejsce bezpieczne, stale monitorowane (dom), z którego prowadzi się i obserwuje ów ostrzał.

Logika permanentnego monitorowania, profilowania danych i adekwatnych na nie odpowiedzi jest wpisana w działanie współczesnych urządzeń mobilnych, mediów społecznościowych (automatyczne zbieranie danych, ich sortowanie, przetwarzanie i przechowywanie; zbieranie metadanych o obiegu informacji itp.), współczesnego handlu, transportu i logistyki. Dronosfera działająca zgodnie ze zmilitaryzowaną logiką dronów staje się przestrzenią wpływów, a sam proces kierunkowania staje się efektem automatycznego procesu zbierania danych i ich analizowania. Czy logika dronów jest w jakiś sposób zgodna z logiką pogłębiającej się indywidualizacji współczesnych społeczeństw? Odpowiedź na to pytanie może być pozytywna, o ile uznamy, że indywidualizacja jest następstwem profilowania danych i przypomina proces analizy, selekcji i typowania danych potencjalnych terrorystów, które to procesy poprzedzają chirurgiczne uderzenie w cel namierzony przez militarnego drona (*signature strike*) (Rothstein 2015).

Z kulturowego punktu widzenia najistotniejsze jest pytanie o wiedzę powstającą na bazie permanentnego procesu gromadzenia i przetwarzania danych. Komu ta wiedza służy? W jakich celach jest gromadzona? Kto i jaki może czynić z niej użytek bieżący i przyszły? Próby odpowiedzi na to pytanie może nam dostarczyć flagowe hasło Google: *no humans read your email*. Sugeruje ono, iż w ostatecznej instancji działa jakaś postludzka racjonalność, że jest nadzieja na „demokrację rzeczy”, spr-

wiedliwość sprawczego nie-ludzkiego aktora, który być może jest w stanie otworzyć współczesną dronosferę na inne, alternatywne i niezmilitaryzowane narracje w ramach społeczeństwa nadzoru.

„Bezzałogowe” nauczanie. Dronizacja pedagogiki?

Warto uważnie przyjrzeć się przesłaniu zawartemu w artykule *Less talk more drone. Social research with UAVs* (Birtchnell, Gibson 2015), w którym akcentowana jest konieczność wyjścia nauk społecznych z modelu badań narracyjnych i zarysowany jest program nowatorskiego wykorzystania dronów jako aktywnych narzędzi zbierania danych empirycznych z powietrza. Owo innowacyjne narzędzie zapowiada powrót wiedzy pewnej, tworzonej „z góry”, z perspektywy niezaangażowanego i nieingerującego obserwatora, monitorującego badanie w pewnej przestrzeni fizycznej, społecznej i kulturowej.

Konieczność wyjścia poza dane narracyjne pojawiła się wraz z narastającą popularnością posthumanizmu. Próby wyjaśnienia ludzkiego zachowania, poczynając od lingwistyki, a kończąc na socjologii, nie dały bowiem, jak dotąd, precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie podejmują pewne typy działań i zachowują się w określony sposób. Jednak celem posthumanizmu nie jest korekta i uzyskanie większej precyzji. Z perspektywy posthumanistycznej ludzkie działania i zachowanie traktowane są po prostu jako punkty wyjścia do procesów śledzenia, nadzorowania i mierzenia ich z nie-spotykaną jak dotąd skrupulatnością. Dane te nie byłyby szczególnie interesujące, gdyby stanowiły jedynie część interpretacyjnych narracji dotyczących ludzkiej intencjonalności. Są za to niezwykle wartościowe z punktu widzenia dalszych analiz i obliczeń dotyczących wywoływanych przez nie efektów, na przykład inicjowanego strumienia danych finansowych, konsumpcji czasu, ilości wyświetleń, polubień, odpowiedzi itp. Ogromna ilość różnorodnych danych powoduje, że „liczby zaczynają mówić za siebie”. To, co czyni ów surowy materiał interesującym, są wzory, modele i profile, które są następstwem wielostronnego sortowania danych. Co ważne, analizy danych nie są przedsięwzięciami o charakterze eksplanacyjnym, ale dowodowym.

Postnarracyjność współczesnych nauk społecznych może sprzyjać przyszłej skłonności do pomijania bardziej złożonych struktur sensu ukrywających się za danymi (drony nie śledzą ideologii), ale przechwytywania strumienia danych w celu ich profilowania. Nie idzie o pokazanie związków między danymi, pytanie „dlaczego?” jest tu wyraźnie pomijane. Chodzi wyłącznie o pytania typu „co?” i „jak często?” oraz wykorzystanie tych danych jako dowodów (Barad 2003).

Problem „bezzałogowości” dotyczy również w coraz większym stopniu nauczania. Narzędzia uczenia się w świecie zachodnim (oraz częściowo w świecie niezachodnim)

stają się coraz bardziej sensytywne, zautomatyzowane, usieciowione i interaktywne. W ten sposób każde działanie osoby uczącej się może zostać zapisane w bazie danych. Mierzenie nastroju osoby uczącej się (jej gotowości do uczenia się), śledzenie ruchu gałek ocznych przez system czujników ekranu komputera, automatyczne odliczanie czasu spędzonego na określonych typach ćwiczeń, analiza uczniowskiego „kontentu” – komunikacji, tego, co uczeń czyta, pisze, ogląda, słucha i przegląda, fotografuje, filmuje i umieszcza w sieci, ma wkrótce zrewolucjonizować nauczanie. Ma je w pełni spersonalizować, uczynić prawdziwie globalnym, konektywnym i responsywnym. Nauczanie stanie się zatem serią zautomatyzowanych odpowiedzi na stale przyrastający strumień danych o uczeniu, procesie uczenia się i jego rezultatach. Ten potężny strumień informacji poddawany analizie i przetwarzany z punktu widzenia różnorodnych kryteriów może dostarczyć kompletnego profilu każdej osoby uczącej się, a ów profil może służyć wielu potencjalnym celom – nie tylko nauczaniu, ale dostarczać informacji o stanie zdrowia, w tym zdrowia psychicznego, potencjalnych zaburzeniach zachowania, może służyć celom rekrutacyjnym, zawodowym i marketingowym. Proces kompleksowego gromadzenia danych o indywidualnym uczeniu się ewidentnie sprzyja dyskursowi „automatyzacji pedagogiki”. C. Andrejevic nazywa ją wprost „bezzałogową” zdronizowaną pedagogiką (Andrejevic 2015, s. 29–31). Elementem składowym owego globalnego dyskursu nauczania jest zaznaczająca się tendencja do eliminowania nauczycieli postrzeganych jako najsłabszy „element ludzki” w tym układzie. Tendencje do osłabiania pozycji nauczycieli jako grupy zawodowej pojawiały się zresztą od dawna w pedagogice światowej, portretując tę grupę zawodową jako nieinnovacyjną, kulturowo zachowawczą, schematyczną, sprawnie wdrażającą pryncypia i przekazy ukrytego programu szkoły, stosującą wobec uczniów przemoc fizyczną i psychiczną, niesprawiedliwą, wpychającą uczniów w kulturę ciszy, grupę źle wykształconą, bez wyobraźni i wrażliwości społecznej, o względnie słabym kapitale kulturowym, grupę działającą na rzecz kulturowej reprodukcji i społecznej opresji. Tak opisani nauczyciele przegrywają w starciu ze sprawnym systemem informatycznym. Poza tym, zakładając nawet możliwość eliminacji wszystkich słabości „elementu ludzkiego”, niemożliwe jest, by w przyszłości każdy uczeń otrzymał „w przydziale szkolnym” indywidualnego nauczyciela, ale bardzo możliwe, że otrzyma osobisty komputer.

Drony i metadane: maszyny-znaki, awatary

Dron, jak staraliśmy się pokazać, jest maszyną-znakiem wskazującym na ścieżkę rozwoju współczesnego społeczeństwa przesyconego logiką wszechobecnego sieciowego monitoringu – nieustannie czuwającego systemu sensorów, systemu automa-

tycznie gromadzącego i przetwarzającego dane i zdolnego do *quasi*-automatycznej responywności (Andrejevic 2016, s. 22). Dron jest awatarem umacniającego się porządku interpasywności. Jest użyteczną figurą – widocznym i kontrowersyjnym przykładem implementacji dronizacji rozumianej jako usieciowiona, zmilitaryzowana relacja nadzoru obecna w codzienności wielu sfer społecznej praktyki (Packer, Reeves 2013). W dalszej części artykułu chcielibyśmy wskazać konsekwencje zmilitaryzowanej kultury dronów dla kształtowania się współczesnych tożsamości kulturowych w kontekście globalnej walki z terroryzmem.

Najbardziej znana popkulturowa wizja dronów wywodzi się z serii filmów *Terminator*, które opowiadają o buncie maszyn. Ów bunt jest następstwem osobliwości w algorytmie *Skynet*. Zadaniem tego algorytmu było między innymi zarządzanie dronami. Pojawienie się osobliwości spowodowało, że podlegające *Skynet* urządzenia militarne zaczęły rozwijać działania wrogie wobec ludzkości. Wspomniany mit kulturowy opowiedziany w *Terminatorze* zostaje tutaj przywołany z innego powodu. Po między kolejnymi odsłonami tej kultowej produkcji E. Snowden ujawniając metody inwigilacji stosowane przez Amerykanów, przekazał opinii publicznej informację o tym, że jeden z amerykańskich programów służących do zbierania metadanych (*big data*) o potencjalnych terrorystach nosi nazwę *Skynet*. Przekazane dokumenty sugerowały, iż zadaniem programu jest analiza danych pochodzących z telefonów komórkowych należących do kilkudziesięciu milionów Pakistańczyków. Zatem telefony komórkowe, bez których Pakistańczycy nie wyobrażają sobie życia, okazują się w największym stopniu wystawiać owo życie na ryzyko utraty.

Skynet zbiera metadane, które następnie przetwarzane są przez algorytm wskazujący potencjalne zagrożenia i tworzy listę celów (*kill list*) dla dronów (Greenwald 2014). Po zatwierdzeniu listy przez amerykański wywiad wojskowy dane osób uznanych za terrorystów trafiają w ręce operatorów dronów, których zadaniem jest namierzenie i zlikwidowanie „celu”.

Drony, globalna wojna z terroryzmem i „arabski umyl”

Debaty i kontrowersje wokół dronów i władzy dronów koncentrują się wokół kwestii deterytorializacji wojny, chirurgicznej precyzji ataku oraz zorganizowanego systemu widzenia i zabijania z bezpiecznego dystansu amerykańskich baz wojskowych. W tle tych dyskusji pojawia się kwestia praw człowieka i etyki związanej z prowadzeniem wojny w dobie mobilności i globalizacji. Niektórzy komentatorzy współczesności zwracają w tym kontekście uwagę na pojawienie się swoistej nekroetyki, której celem jest uzasadnianie słuszności dronizacji wojny i „polowania na ludzi” (Vilmer 2014). Ważną częścią dyskusji dotyczącej „styku” praw człowieka i współczesnej

wojny jest swoista polityka widzenia – umiejscawiania wszystkiego w polu widoczności, dostępności obrazów w każdym czasie i z każdego miejsca oraz samego doświadczania wojny jako oglądanego obrazu. Dron okazuje się paradygmatem owej polityki. Wbrew rozpowszechnionym kulturowym fantazjom dotyczącym dronów jako samodzielnych nie-ludzkich aktorów trzeba bowiem zwrócić uwagę na kulisy – pomieszczenia wypełnione ekranami, w których pracują operatorzy dronów, aktywujący i nadzorujący ich działania. Mimo to specyfika czynnika ludzkiego mającego wpływ na ataki dronów nadal pozostaje pod silnym wpływem technologicznego zapośredniczenia. Nowością w tzw. wojnie komitetowej jest sztab ludzi, począwszy od polityków, prawników, wojskowych, skończywszy na specjalistach od mediów i *public relations*, podejmujących decyzję, czy potencjalny atak drona dobrze wypadnie w telewizji. Ów „komitet” sytuuje się wyraźnie poza ramą wojny, choć jest jej częścią. Poza tym osoby podejmujące decyzję o tym, kto w danym momencie stanie się celem (*kill list*), podejmują decyzję w komfortowym środowisku, bez obciążenia stresem związanym z fizycznym byciem na polu walki i sytuacją faktycznego zagrożenia życia (Braidotti 2014, s. 245).

Dron jest kreowany na niezbędny element współczesnej wojny, ale nie mniej ważnym elementem jest też społeczeństwo, „rekrutowane”, „dyscyplinowane” i „wychowywane” (jakkolwiek szokująco to brzmi) do uczestnictwa w konfliktach zbrojnych przez czerpanie wizualnej przyjemności z obrazów wojny (jej zgamifikowanej estetyki). Obraz staje się elementem polityki i swoistej pedagogiki prowadzenia wojny, zakładającej udział publiczności – do latających pojazdów wojskowych są przytwierdzone kamery rejestrujące zniszczenia obiektów będących celem ataków. Następnie obrazy z kamer-bombowców są przekazywane do sztabów dowodzenia, których zadaniem jest umieszczenie ich w odpowiednich ramach interpretacyjnych, ramach widzenia (Butler 2011, s. 14) i odpowiednich narracjach. Sztaby dowodzenia wykonują zatem swoistą pedagogiczną pracę – „obrabiają” wojnę przy użyciu obrazów i narracji, podając ją jako przetworzony „produkt medialny” oczom widzów. Mamy tutaj na myśli zarządzanie afektami poprzez technologiczne zapośredniczenie obrazu wojny, ofiary dronów zyskują posthumanistyczną formę – zniszczenia dokonane za pośrednictwem maszyny i zlaboratoryzowanego obrazu przepuszczonego przez cyfrową soczewkę. Dron zaś staje się częścią zachodniego, stechnologizowanego i zmediatyzowanego przemysłu zagłady.

Jeden najistotniejszych wątków teoretycznych dotyczących dronosfery i dronizacji codzienności wypływa z pracy francuskiego filozofa G. Chamayou zatytułowanej *Theorie du drone* (2013). Praca ta powstała w następstwie analiz współczesnych form przemocy, a zwłaszcza nowego pomysłu na amerykański imperializm i skuteczne narzucanie dominacji w zglobalizowanym świecie. Dron, zdaniem G. Chamayou, przeobraził działania wojenne, niwelując koncepcje granicy i pola walki. Koncepcje te zyskują współcześnie status niewyraźnych szkiców w perspektywie globalnych możliwości dronów, oferując obietnicę precyzyjnego działania (powtórnie pojawia się

relacja szkicowania granic, łatwego śledzenia i precyzyjnego uderzenia w obrany cel) oraz obiecując zneutralizowanie przeciwnika bez strat ludzkich po stronie atakującego. Dodatkowo warto podkreślić, że możliwości zniszczenia przez drony są nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do możliwości obrony podejmowanej przez ludzi będących celami ataków.

Bezpośrednim przyczynkiem do powstania *Theorie du dron* była publikacja tajnego raportu przygotowanego na potrzeby pakistańskich władz, w którym udokumentowano, iż w latach 2006–2009 w 76 atakach dronów należących do CIA zginęło ponad 700 osób, z czego 94 stanowiły dzieci. Podobne, nielegalne operacje wojskowe z wykorzystaniem dronów miały miejsce w Jemenie i Somalii. W tym kontekście G. Chamayou analizuje ideę dronizacji wojny – nowego konceptu realizującego się w polityce Stanów Zjednoczonych (Chamayou 2013, s. 29). Dron jest nie tylko koniecznym technologicznym warunkiem jej możliwości (latającym bezzałogowcem do zabijania), ale symbolem polityki ukierunkowanego zabijania (*targeted killings*) z bezpiecznego dystansu wojskowej bazy.

Dyrektor CIA J. Brennan, którego można uważać za twórcę koncepcji dronizacji wojny, przekonywał, że do ataku z wykorzystaniem dronów dochodzi jedynie wtedy, gdy władze dysponują wysokim stopniem pewności, że cywile nie zostaną ranni czy zabici, a przypadkowe ofiary śmiertelne będą niezmiernie rzadkie. Z tego względu drony w jego dyskursie zyskały miano broni humanitarnej (tamże, s. 32).

G. Chamayou analizuje ideę rzekomego humanitaryzmu bezzałogowców na tle szerszego pola dyskursywnego związanego z globalną walką z terrorem (terror utożsamiany był wówczas z Al-Kaidą). Składową owego pola był nowy, kulturowy wzór terrorystów jako „królików”, na które trzeba polować i które trzeba wystrzelać. Terrorysta, w sensie kulturowym, przestał być wrogiem, z którym się walczy w równej walce, twarzą w twarz, a stał się łatwo osiągalnym celem – drobną zwierzyzną łowną. Te kulturowe transformacje stały się dla G. Chamayou punktem wyjścia do analiz relacji globalnej dominacji, w której jedna ze stron dysponuje zaawansowaną technologią i kapitałem (obywając się bez ludzi zaangażowanych w bezpośrednie działania na polu walki), a druga – wyłącznie ludzkim ciałem jako narzędziem niszczenia. G. Chamayou odnosi się tu do terrorystycznych ataków samobójczych (na lotniska, środki komunikacji miejskiej, stadiony, restauracje czy plaże pełne wypoczywających turystów) jako *quasi*-chałupniczych strategii *targeted killings*, jako cielesnych kontrodpowiedzi na dronizację wojny (tamże, s. 126–127). Ta nowa nekroetyka zabijania wpisuje się wyraźnie w logikę gwałtu, w której śmierć ofiary połączona jest z niemożnością (odmową) wzięcia jakiegokolwiek odwetu. Logikę gwałtu umacnia dodatkowo brak możliwości brania jeńców. W ujawnionych przez E. Snowdena materiałach znalazła się między innymi transkrypcja rozmowy operatora drona z wojskowym prawnikiem. Miało to miejsce podczas misji z 2007 roku, kiedy załoga śmigłowca podczas ostrzeliwania afgańskich Talibów zauważyła, że obrani przez maszynę za cel ludzie – w reakcji na brak taktycznej możliwości obrony – odłożyli broń i podnieśli ręce do

góry w geście poddania. W tej sytuacji operator nie mając jasnych wytycznych, skontaktował się z dowództwem w celu uzyskania odpowiedzi o adekwatną procedurę. W odpowiedzi usłyszał, że ma strzelać, ponieważ dron nie może przyjąć aktu kapitulacji. Dron wojskowy służy wyłącznie do zabijania.

Wyłaniające się dylematy wymagają uruchomienia kompleksowego przemysłu oddziaływań społeczno-politycznych, które przekształcają na czas wojny przeciwnika w cel, ale też w tym technologicznym rezonansie znaczeń operator sterujący dronem staje się kimś pomiędzy graczem a myśliwym. Technologiczne środowisko, z którego dowodzi on aparaturą mającą za zadanie niszczyć ludzkie życie, przypomina rozbudowaną konsolę do gry. Stąd też bierze się popularność wspierania przez przemysł wojskowy rynku gier, z których część służy socjalizacji i przekształceniu doświadczenia zabijania w rozrywkę. W ten sposób sojusz między komercjalizacją zabijania jako rozrywką a symulatorem wykorzystywanym w akademii wojskowej tworzy nowy wymiar nekroetyki. Szkolenia przygotowawcze dla operatorów dronów militarnych zakładają program ćwiczeń na symulatorach lotniczych, o których skuteczności decyduje realizm wytworzonego cyfrowo środowiska. Immersja, czyli zanurzenie w świecie symulacji przez uczestnika gry, pomaga w treningu mającym przysposabiać do działań w warunkach bojowych. Przejście pomiędzy symulacją a rzeczywistością wskazuje na aktualność przededefiniowania pojęcia rzeczywistości wirtualnej i skłania badaczy środowiska cyfrowego do posługiwania się pojęciem rzeczywistości wzmocnionej technologicznie. Nie mamy już bowiem do czynienia ze środowiskiem „uproszczonym” i „wtórnym” wobec rzeczywistości obsługiwanej przez biologiczny interfejs, lecz z nową podmiotowością wzbogaconą o cyfrowo wzmocniony sojusz technologii z ciałem. W istocie uczenie się obsługi drona oparte na symulacji nie polega wyłącznie na przyswojeniu wiedzy na temat konstrukcji i prawidłowości obsługi pojazdów bezzałogowych, lecz na zdobyciu doświadczenia, dzięki któremu operator będzie w stanie realizować misje militarne z dystansu. Szkolenie i osvajanie się z technologią obejmuje sekwencję działań od symulacji do testów w terenie, a skuteczność szkolenia ma charakter wybitnie formacyjny. Uruchamiana w trakcie szkolenia polityka tożsamości (ludzko-maszynowej hybrydy) stanowi jedynie część pola interpelacji człowieka z maszyną. Staramy się w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że polityka ta ma swoje kontinuum w obszarze edukacji, rozrywki (zwłaszcza w przemyśle gier) oraz popkultury. Immersyjność świata symulacji zakłada możliwość coraz „głębszych” zanurzeń. O ile w świecie gier komercyjnych immersja jest jedynie „sztuczką” służącą zdobyciu uwagi gracza (oraz jego czasu i pieniędzy), o tyle w przypadku treningu formacyjnego operatora dronów wojskowych potworność realizmu rozgrywki, której polityczna stawka polega na wytworzeniu koncepcji wojny jako zabawy w zabijanie. Zanurzenie w świecie symulacji wytworzonej cyfrowo, za pośrednictwem technologicznie staję się złudzeniem. Mamy tutaj na myśli pęknięcie w percepcji obrazu; z jednej strony jest bowiem operator pojazdu bezzałogowego, który obserwuje obraz przetwarzany cyfrowo i prezentowany na ekranie, a z drugiej

„patrzący dron”, który przetwarza obserwowany obiekt i zamienia go w obraz. W tej percepcji pozostaje też ślepa plamka wymazanego z tej ramy spojrzenia z dołu, spojrzenia z ukosa, które jest spojrzeniem ofiary.

Tak zwana dronizacja wojny posiada wysoce ambiwalentny wymiar. Z jednej strony jest on posthumanistyczny i polega na zacieraniu różnicy między symulacją a rzeczywistością oraz okablowaniu podmiotu i wytwarzaniu coraz intymniejszej relacji ciała i artefaktu. Z drugiej zaś technologiczny rasizm wytwarza nadczłowieka-cyborga, który w starciu z człowiekiem biologicznym dekonstruuje go jako terrorystę-„królika”, dzikusa, barbarzyńcę, muzułmanina-Taliba, jednym słowem – jeszcze żywy cel. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj geopolityczny wymiar konstruowania podmiotu amerykańskiego, który – jak zauważa J. Butler – zakłada siebie jako podmiot nie do spenetrowania, jako uchroniony przed intruzją i niepodatny na jakikolwiek atak (Butler 2011, s. 101). Wytwarzana w tym dyskursie wersja podmiotowości spleciona zostaje z językiem zderzenia cywilizacji i wojny z terroryzmem. Tworzony w sojuszu z przemysłem zbrojeniowym amerykański nacjonalizm jest konstrukcją hybrydową, w której dron staje się protezą, częścią ciała operatora. Opozycja, jaką wytwarza ta nowa filozofia wojny, nie ma już wiele wspólnego z ukutym przez C. Schmitta rozróżnieniem „przyjaciół – wrogów”, lecz dotyka podziału ontologicznego „hybryda – człowiek”. Czy archetypem takiego podmiotu jest operator drona?

Zanurzenie autorów niniejszego szkicu w analizie czerpiącej garściami z pola pojęć wypracowanych w postmodernizmie ma swoje uzasadnienie w politycznym wpływie tego nurtu na współczesny język debaty politycznej. Mamy tutaj na myśli ten moment przejścia języka debaty publicznej, w którym konflikt polityczny konstruowany w oparciu o pozycję ekonomiczną, klasową zaczął być definiowany kulturowo. Temu zagadnieniu należałoby poświęcić osobny artykuł. W tym miejscu możemy tylko zasygnalizować kilka węzłowych momentów tej politycznej zmiany i ich implikacji dla wojny z terroryzmem w kontekście nowych technologii zabijania. Historycznie mówimy tutaj o momencie, kiedy doktrynę zimnej wojny (wojny ideologicznej) zaczęła zastępować doktryna „zderzenia cywilizacji” (wojna różnicy kulturowej). Ta dokonująca się zmiana polityczna, w której ideologię komunistyczną i spór o kształt świata zastąpił spór w obszarze podmiotu i kultury, w której wrogiem nie stała się alternatywna wizja polityczna, lecz „inny” jako „inny”, zyskała niespodziewanego sojusznika, jakim jest dyskurs akademicki. To właśnie uniwersytecka teoria podmiotu i polityka tożsamości przyniosła ów zaskakujący zwrot w definiowaniu konfliktów jako działania norm, wytwarzania oraz przekreślenia podmiotowości. Polityka tożsamości oznaczała, że język przestał być miejscem konfliktu o coś i sporem „w sprawie”, a zaczął być traktowany wyłącznie jako akt tworzenia siebie poprzez mówienie – wszystko stało się dyskursem. Jeśli nie możemy się już o nic spierać – omówić jakiejś sprawy przy stole – to konflikt sprowadza się do zderzenia tożsamości, mamy wówczas wyłącznie możliwość wygrania konfliktu poprzez zniszczenie albo ograniczenie czyjejś tożsamości. Paradoksem jest, że niektóre podmioty znalazły się w ob-

szarze hegemonicznych powiązań i rozwiązań radykalnej relacyjności rasy, gatunku, płci, seksualności, zwierzęcia i maszyny, a jednocześnie wykluczono podmioty niemieszczące się w tym politycznym sojuszu i poddano je kulturowej esencjalizacji. Dobrym przykładem esencjalizacji jest *The Arab Mind*, książka R. Pataia, w której różnica kulturowa zostaje zdefiniowana jako różnica biologiczna. W ujęciu R. Pataia Arabowie nie mają swojej kultury zadanej, ale mają odmienny umysł. Różnica kulturowa zostaje zesencjalizowana, stając się różnicą rasową. Książka ta nie tylko znalazła oddźwięk w środowisku akademickim, ale stała się także podstawą rozumienia przez Zachód tożsamości muzułmańskiej jako urasowanej różnicy kulturowej. W 2004 roku media ujawniły, że amerykańska armia opracowywała program torturowania więźniów oskarżanych o terroryzm na podstawie katalogu cech opisanych w *The Arab Mind*. W ten sposób dochodzimy do momentu, w którym kod kulturowy innego przestał być miejscem mediacji, a stał się kulturowym kodem genetycznym. Problem i stawka tego przesunięcia polegały na tym, że poglądy i roszczenia polityczne identyfikowane jako elementy tożsamości traciły znaczenie, a język zesencjalizowanego podmiotu naznaczał siebie oraz innych.

Obszar, w którym toczy się dzisiejszy konflikt polityczny, dotyczy zatem warunków istnienia życia i wytwarzania podmiotowości przez zachodni dyskurs. Z jednej strony mamy bowiem kod kulturowy rozumiany jako kod genetyczny („arabski umysł”), a z drugiej, otwartość zachodniego podmiotu na wielość możliwych fuzji z maszyną (cyborg). Inżynieria genetyczna i biotechnologie przekształcają język opisu i rozumienia życia w dyskurs informatyczny, w którym ciała rozczłonkowano na kody molekularne i pojedyncze funkcjonalne części. Skoro możemy swobodnie migrować z kultury w biologię i z biologii w technologię, warto jeszcze raz zatrzymać się przy roli i znaczeniu takich algorytmów jak *Skynet*. Rolą tego programu było gromadzenie metadanych z historii połączeń telefonicznych wykonywanych przez kilkanaście milionów Pakistańczyków. Z jednej strony jasny pozostaje cel militarny *Skynetu*, polegający na typowaniu potencjalnych terrorystów. Z drugiej zaś, z perspektywy Pakistanu, *Skynet* stanowił zagrożenie dla życia obywateli tego kraju. Z perspektywy populacyjnej program komputerowy był technologicznym wirusem, którego algorytm można potraktować jak patogenezę, która doprowadza w wielu przypadkach do śmierci. *Skynet* działał na populację pakistańską jak wirus biologiczny, którego w pełni rozwinięta patogenezę wywoływała pojawienie się nad zainfekowanym, spenetrowanym przez chorobę obiektem drona, prowadząc do śmierci.

Wracając do zagadnienia dyskursu, należy powiedzieć, że nawet jeśli Pakistańczycy nie byli w stanie czytać map bitowych, to były one sczytywane z ich ciał i ponownie w nie wczytywane. Oprogramowanie tworzyło kody, które były formą mowy zrozumiałą dla *Skynetu*. Powstające w tym polu warunki panowania i władzy należały do posiadaczy technologii, jednak znaczenie wytwarzane przez tę formę referencji znaków nie służyło komunikacji i przekazaniu informacji, lecz wytwarzaniu podmiotowości jako celu. W książce *Kształt znaczącego* W.B. Michaels zauważa, że języki

rozumiane jako wirusy są pozbawione znaczenia, ponieważ wirus nie zaraża nas z powodu swojego znaczenia, ale dlatego że jest tym, czym jest (Michaels 2011, s. 108). Przy czym dodaje, że człowiek nie zaraża się wirusem, bo go jakoś rozumie lub nie rozumie. Rzeczywistość, w której wszystko – od kodu kulturowego, poprzez dyskurs informatyczny, po kod genetyczny – można rozumieć jak „formę mowy” to także rzeczywistość, w której szansa na kontakt i spotkanie z innym jest wykluczona, ponieważ nic nie jest rozumiane. Tożsamościowe akty interpelacji rozumianej najpierw jako kultura, potem biologia, a na końcu jako algorytm, oderwane są od znaczenia, jakie przypisuje się słowom, znaczą one podmiot, ale nie znaczą sensu (tamże, s. 109). Dron w istocie oddaje tę logikę polityki tożsamości. Jeśli różnica w innym nie jest różnicą stanowisk, które możemy rozwiązać w dialogu, lecz różnicą biologiczną, to pokonanie tej różnicy możliwe jest jedynie przez jej wymazanie. W sytuacji, w której na definicję istoty zagrożenia składają się biologiczne warunki istnienia przeciwnika zarysowane w *The Arabic Mind*, pokonanie go musi zakładać likwidację tych warunków. Utrata zesencjalizowanej tożsamości kulturowej odrzuca możliwość integracji. Z kolei asymilacja tak skonstruowanej różnicy możliwa jest jedynie przez egzekucję na niej, dlatego drony zostały skonstruowane jako „żołnierze” pozbawieni możliwości brania jeńców. Warto tutaj podkreślić, że mówiąc o relacji między technologią a życiem, mamy na myśli to, co R. Braidotti nazwała ruchem poza metaforyzację. Metaforyczna funkcja kodu, wirusa nie odnosi się już do niespełnionej fantazji o wytwarzaniu hybrydalnych form podmiotowości, lecz jest zastępowana nową formą ekonomii politycznej, łączącej maszynę, ciało i kulturę (Braidotti 2014, s. 186).

Ten technologiczny rasizm konstruuje różnicę poprzez radykalne cięcie między superpozycją amerykańskiego podmiotu, która dokonując transpozycji ludzkiego i maszyny, dąży do prezentacji przeciwnika jako elementu symulacji, przedstawiając owego przeciwnika jako życie pozbawione człowieczeństwa. Służy temu między innymi obramowanie obrazu wojny prowadzonej za pośrednictwem dronów i niepokazywanie twarzy ofiar. Cel nie posiada twarzy. Dzięki kamerom zamocowanym w bezzałogowcach przeciwnik zostaje pozbawiony oblicza. Pokazane zostają jedynie momenty namierzania – małe punkty, jak w komercyjnej grze wideo, eksplozje i zniszczenia. Obraz wojny przekazany opinii publicznej zostaje pokawałkowany, w kadrze zostaje zatarta możliwość rozpoznania twarzy innego jako człowieka. Być może chodzi tutaj o myśl zawartą w filozofii E. Levinasa, który twierdził, że to twarz innego domaga się od nas etycznej odpowiedzi. Niemniej jednak amerykańska armia zmaga się z problemem czynnika ludzkiego, jakim pozostają w tym systemie operatorzy dronów wojskowych. Wielu żołnierzy po kilku latach służby opuszcza szeregi armii, nie mogąc wytrzymać presji związanej z wykonywaną pracą, która w tych technologicznych warunkach deterytorializacji wojny doświadczana bywa jako przeprowadzanie egzekucji na przeciwnikach zamiast prowadzeniem walki.

Warto zaznaczyć, że omawiane przez nas procesy dronizacji wojny wpisują się w znaczącą transformację koncepcji globalnej walki z terrorem. O ile Guantánamo

(i torturowanie jeńców wojennych) stało się paradygmatem tej walki za czasów prezydentury G.W. Busha, o tyle dron stał się emblematem doktryny wojennej Baracka Obamy, laureata pokojowej Nagrody Nobla: obietnicą szybkiej, „humanitarnej”, „higienicznej” eliminacji w miejsce brania jeńców, ukierunkowanego, precyzyjnego zabijania zamiast tortur, śledzenia i uderzenia z zaskoczenia zamiast otwartej konfrontacji, polowania zamiast podboju (Sharkey 2011). Warto przemyśleć związki łączące dyskurs humanitarnego zabijania z falą gwałtownej islamofobii przetaczającej się w społeczeństwach bez islamu i bez uchodźców.

Drony, zdaniem G. Chamayou, stały się również „pożytecznymi idiotami” – technologicznymi rozwiązaniami wychodzącymi naprzeciw niemożności polityków amerykańskich do ciągłego wzniecania mobilizacji i obywatelskiego poparcia dla wojen inicjowanych przez nich w wielu rejonach świata. Dronizacja wojny zapowiada jednak, zdaniem autora, ponurą obietnicę. Z jednej strony pełna robotyzacja wojny eliminuje ryzyko strat własnych, co może skutecznie osłabiać wszelkie ruchy antywojenne i opór przeciw wojnie. Z drugiej, może w pełni wyeliminować konieczność zyskania minimalnej społecznej akceptacji dla działań wojennych, redukując je do procedur „chirurgicznych” lub technicznych, niewymagających żadnego uzasadnienia.

Dron jest niewątpliwie współczesną maszyną pedagogiczną. Jego kulturotwórcza rola jest nie do zakwestionowania – współokreśla warunki społecznego uczenia się i konstruowania współczesnych tożsamości. Wykraczając poza diagnostyczny cel naszych analiz, warto byłoby pokusić się o podjęcie zadania trudniejszego – określenia warunków, w których drony mogłyby stawać się „maszynami krytycznymi”, częścią emancypującego assemblaża kwestionującego hegemoniczne, zmilitaryzowane dyskursy współczesności.

Bibliografia

- ANDREJEVIC C., 2016, *Theorizing Drones and Droning Theory*, [in:] A Zvarnik (ed.), *Drones and Unmanned Aerial Systems*, Springer International Publishing Switzerland.
- BARAD K., 2003, *Posthumanist performativity: Toward an understanding of how matter comes to matter*, *Signes*, 28(3).
- BENJAMIN M., 2012, *Drone Warfare: Killing by Remote Control*, OR Books, New York–London.
- BIRCHNELL T., GIBSON C., 2015, *Less talk, more drone. Social research with UAVs*, *Journal of Geography in Higher Education*, Vol. 39, Iss. 1.
- BRAIDOTTI R., 2014, *Po człowieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- BUCKINGHAM D., 2008, *Nowe media – nowe postaci dzieciństwa? Zmieniające się środowisko kulturowe dzieci w erze technologii cyfrowej*, [w:] M.J. Kehily (red.), *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- BUTLER J., 2011, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest oplakiwania?*, Książka i Prasa, Warszawa.
- CHAMAYOU G., 2013, *Theorie du drone*, La Fabrique Editions, Paris.
- COLEY R., LOCKWOOD D., 2015, *As above, so below. Triangulating dron culture*, Culture Machine, 16.
- DINGLI A., SEYCHEL D., 2015, *The New Digital Natives: Cutting the Chord*, Springer-Verlag, Berlin–Heidelberg.
- GREENWALD G., 2014, *No place to hide: Edward Snowden, the NSA, and the US Surveillance State*, Metropolitan Books, New York.
- HAGGERTY K.D., ERICSON, R.V., 2000, *The surveillant assemblage*, The British Journal of Sociology, 51(4).
- HARAWAY D., 2003, *Manifest cyborgów: nauka, technologia i feminizm socjalistyczny lat osiemdziesiątych*, Przegląd Filozoficzno-Literacki, nr 1.
- LATOUR B., 2010, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, [w:] E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- MICHAELS B.W., 2011, *Kształt znaczącego. Od roku 1967 do końca historii*, Korporacja Ha! art., Kraków.
- PACKER J., REEVES J., 2013, *Romancing the drone: Military desire and anthropobia frome SAGe to swarm*, Canadian Journal of Communication, 38.
- PATAI R., 1973, *The Arab Mind*, Charles Scribner's Sons, New York.
- PILINGTON E., 2015, *Life as a drone operator: "Ever step on ants and never give it another thought?"*, The Guardian, 18.11.
- ROTHSTEIN A., 2015, *Drone*, Bloomsbury Academic, New York–London.
- SHARKEY N., 2011, *Automatic warfare: Lessons learned from the drones*, Journal of Law, Information and Science, 21.
- VILMER J.-B., 2014, *An Ideology of the Drone*, booksandideas.net/An-Ideology-of-the-Drone.html [dostęp: 1.05.2016].
- VIRILIO P., 2008, *Prędkość i polityka, Sic!*, Warszawa.

Contemporary dronosphere. Socialization and learning in a global "culture of sensors"

This article explores the figure of the drone and the emerging logics of the ubiquitous, always-on sensor-based monitoring. The arguments presented in the article are not exclusively about drones, but about what is described as "drone logic": the deployment of ubiquitous, always-on networked sensors for the purposes of automated data collection, processing and response. We examine the social implications of the process which might be called the "droning" of daily interactions across various spheres of social practices such as learning, entertainment, socialization and identity construction. This article offers an insight into the military-inflected rationality of globalization, everydayness and contemporary culture.

Keywords: *drone, surveillance society, culture, globalization, war against terrorism, learning*